

DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.
Kwartalnie . . . 1 rb.
Miesięcznie . . . — 35 kop.

Przenoszenie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPROZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.
Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.
Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGARONIA: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESLANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wiersz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz” i Skład materiałów piśmiennych „Nauka”; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska”; w Smorgoniach M. Gordon; w Ponewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sutiakiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytenierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska”, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zarządcze urzędy pocztowe.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek 7 (20) listopada r. b.

PO RAZ DRUGI

„LENA”

dramat w 4-ach aktach **Jasieńczyka**
z p. Morską w roli tytułowej.

Kasa otwarta od godz. 11-jej do 3-jej i od 5-jej do końca przedstawienia.

Dr. med. D. KAHN Zawalna, dom Stembo. Akurserstwo i choroby kobiece. Gabinet elektroczniczy, oraz leczenie światłem i promieniami Roentgena. 4-180-1

przeciwności i walczyć będzie dla wszystkich i za wszystkich.

Polski Komitet centralny dla wyborów z Wilna.

Jednobrzmiącą odezwą posłaliśmy do Redakcji „Kurjera Litewskiego”. Przewodniczący w Komitecie otrzymał na to list od Redaktora „Kurjera”, pana Czesława Janakowskiego, w którym p. Janowski odmawia wydrukowania odezwy, nie tylko jako artykułu, ale nawet w dziale płatnych ogłoszeń.

Postępek ten Redaktora „Kurjera Litewskiego” oddajemy pod sąd ogółu.

Przewodniczący Komitetu.

Ostrzeżenie.

I.

Ostatnie dwa lata przyniosły znaczną ulgę w położeniu narodu Litewskiego. Odzyskana możność drukowania czcionkami łacińskimi, powstanie kilku pism, i towarzystw litewskich, zaprowadzenie języka litewskiego, jako wykładowego, w szkołach początkowych przez nauczycieli Litwinów, wykłady tegoż języka w szkołach średnich, wreszcie prawo prowadzenia rozpraw i protokołów w językach „miejscowych”, a więc i w litewskim w towarzystwach i związkach w gub. kowieńskiej, przyczyniły się do tego. Nie wspominam już o kościele, w którym w parafjach mieszanych, lub wyłącznie prawie litewskich, język ten zawsze był w użyciu.

Zdobyćcie te cieszyły nie tylko Litwinów, ale i nas Polaków. Wspólny ucisk zwłaszcza tu, w kraju zabrany, jednoczył nas we wspólnym bólu. Po polsku Marja Rodziewiczówna protestowała przeciwko zamachom na język litewski — ogłaszając najlepszą ze swych powieści „Szary Proch.”

Po tamtej stronie Buga i Niemna odbiła się głośnie echem tragedia Krożańska z r. 1893; w Galicji odprawiano żałobne nabożeństwa, stawiano krzyże z cierniowemi koronami, wielbiono męczenników Krożańskich.

A dość było wspomnieć, że się jest z Litwy, jak to i mnie się trafiło w r. 1894 we Lwowie i w Krakowie, a na samo to wspomnienie ze łzami w oczach witano rodaka z „tamtych stron.” Braterstwo Litwy z Koroną zdawało się być trwałe i niespożyte. Tymczasem zrazu nieliczna, potem coraz większa garść przewodców jednego ze stronnictw litewskich, — coraz wyraźniej poczęła

występować wrogo względem Polaków. Z początku skrycie, nieznacznie, z powstaniem zaś pisma „Vilniaus Žinios” — już zupełnie jawnie i głośnie panowie ci poczęli wołać: „Litwa dla Litwinów, Polaków właściwie na Litwie (na jakiej?) niema, są tylko spolonizowani gwałtem przemocą — Litwini, którzy czempredziej powinni powrócić do swojej mowy ojczystej.” Znany ten głos, nie po raz pierwszy słyszymy to hasło: brzmiało ono już tutaj z ust Murawjewa i jego następców, „nastojaszczich ruskich ludiej”. I dla nich nie było tutaj w kraju zabrany Polaków; była tylko opalaczennaja i okatoliczennaja szlachta conajwyżej polskawo proischożdienija i inni, „opalaczennyje Zapadnorusy”. Rozbrzmiał ten sam głos i od Zachodniej ściany Rzeczypospolitej jako: „ausrotten”.

Jest on wyrazem wspólnego kierunku, dążności przerobienia Polaków wbrew ich woli, tam na Rosjan lub Niemców, tu na Litwinów. A nazwę ma już ustaloną: *Hakata*. — Witamy więc świeżo upieczonych hakatystów litewskich (zwanych u nas jeszcze: litwomani) i z powodu ich postępków zwracamy się w dalszym ciągu do braci Litwinów. W miarę powodzenia sprawy litewskiej wzrastała nienawiść tych panów hakatystów względem wszystkiego co polskie.

Nadmienię tu jeszcze, że Litwini w mieście umięją bezwzględnie po polsku. To samo stosuje się do punktu 8-go, w którym petycja żąda, aby przez lato do nabożeństwa dodatkowego w kościele przy Ostrej Bramie był używany i język litewski dla pielgrzymujących do Kalwarii Litwinów.

Wreszcie ostatni 12-y punkt żąda: „aby o przyjęciu niniejszej petycji w całości lub niektórych jej punktów (chwalebne umiarkowanie!) ogół Litwinów był powiadomiony z ambon (aż z ambon! no! no!) po wszystkich parafjach djeceży wileńskiej!”

Godzi się powątpiewać, azali nastąpiła jaka odpowiedź, a zwłaszcza w takiej formie, jak tego „żąda” ta dziwna „petycja”. Utwierdza nas w tem mniemaniu dodany do artykułu księdza Mironasa „Tekst petycji” (patrz № 187 „Kur. Lit.” z r. b.). Petycja ta podpisana aż przez 36-ciu księży, z różnych djeceży, została złożona księdzu biskupowi wileńskiemu w listopadzie 1905. Jest o połowę krótszą od poprzedniej, bo ma tylko 5 punktów i jak należało oczekiwać — trzymana w tonie prośby. Niemniej w treści zawiera to samo, czego „żądali” tamci panowie.

Dodano tu; aby w Zielone Świątki i w dzień Ś-go Jerzego, w kościele pod wezwaniem tego świętego były wygłaszane kazania litewskie z tego tytułu, że jakoby w te dni zgromadzają się tam „liczne tłumy Litwinów”.

Punkt 5-ty prosi o utworzenie komisji, któraby się zajęła wyświeceniem rzeczywistego stosunku liczebnej ludności litewskiej do polskiej w parafjach mieszanych.

Ksiądz Mironas widocznie zalicza siebie do umiarkowanych, gdyż w końcu artykułu, o którym mowa, woła: „My księża, Litwini, nie chcemy być polakożercami (dzięki i za tę dobrą chęć) i wyrugować polskości z kościołów, tam gdzie ona potrzebna”. A gdzież to ona potrzebna i kto ma o tem wyrokować, księża dobrodzieju! Dotąd jest tak, że księża Litwini, lub co gorsza Litwomani biorą na siebie ten trud, czy nie lepiej było pozostawić w tym względzie zupełną swobodę samemu ludowi?

Te są, że tak powiem urzędowe wynurzenia się. Ciekawem byłoby wiedzieć, w jakim języku zostały sporządzone. Pytanie to nie jest zbyteczne, wobec tego, że mam przed sobą: „Proszczenie żitielej goroda Wilny (sic!) o wwieidieniu w odnom iz kościołow g. Wilny bogosłużenia na litowskom jazykie”. Dokument ten został wydrukowany u Zawadzkiego w drugiej połowie roku 1900. Można go dostać do przeczytania w tutejszej Bibliotece publicznej (katalog dodatkowy z r. 1902 str. 106-a, № 18828). Podpisani na nim pan Donat Malinowski i pan A. Wilejszys.

Mając na względzie ten dokument, a oraz iż p. p. Litwomani na tych kilku szyldach, które wywiesili w Wilnie uznają prócz litewskiego tylko język rosyjski — uważam moją wątpliwość i pytanie za usprawiedliwione.

Zaznaczam tu jednak wyraźnie, iż Litwini nie hakatyci na kilku szyldach swoich uwzględni i język polski.

Poza tem panowie Litwomani wysłali się w najrozmaitszy sposób, aby okazać Polakom swoją nienawiść — więc: ostentacyjnie unikają języka polskiego, zastępując gdzie nie mogą litewskim — przez rosyjski; dosyć głośny był wypadek w wilkomierskim powiecie, iż panna młoda z polskiej rodziny, wychodząc za mąż w księgach metrycznych wolała podpisać się po rosyjsku, niż po polsku, jej mąż Litwomani — naturalnie w ten sam sposób postąpił; pewien językoznawca litewski nakazał słudze swojej, nie umięjącej po litewsku, aby przemawiała doń raczej po rosyjsku niż po polsku.

Już w czerwcu r. 1904, gdy ksiądz biskup Roop podczas ingressu odezwał się w katedrze wileńskiej do ludu z powitaniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a następnie: Tegul bus pagarbintas Jezus Kristus; gdy potem bulla papieska została odczytana nie tylko po łacinie i po polsku, ale także i po litewsku — co po raz pierwszy zdarzyło się w Wilnie od zaprowadzenia katolicyzmu na Litwie — jeden z przewodców hakaty litewskiej, gdy pewien Polak zwracał uwagę na tę uprzejmość księdza biskupa dla szczupłej garstki jego owieczek, mówiących po litewsku — wyrzekł te słowa: „Tak i cóż, kiedy było i po polsku!”. Wtedy byłby zadowolony, gdyby już ta nienawistna mowa polska przestała istnieć!

Postanowili przeto kuć żelazo póki gorące i dobre pasterza usposobienie wyzyskać ku szkodzie Polaków. Księża tego obozu poczęli silnie nacierać na swoich kolegów w parafjach mieszanych o usunięcie

całkiem języka polskiego z kościoła, zaś w parafjach czysto polskich o wprowadzenie obok polskiego i litewskiego. Na księdza biskupa zaś postanowiono wyrzucić nacisk za pomocą petycji, którą w czerwcu roku 1905 podało: „Wileńskie Towarzystwo wzajemnej pomocy Litwinów”.

Petycja ta według „Vilniaus Žinios” („Kurjer Narodowy” № 52-gi) opiewa: J. E. biskupowi wileńskiemu dla pamięci: warunki, w jakich znajduje się obecnie djeceży wileńska, zmuszają nas do żądania... Tu następuje 12 punktów owych żądań. Wyrazy, które podkreśliłem dziwnie brzmią w petycji do wysokiego dygnitarza kościelnego. Hakata daje biskupom: dla pamięci i nie prosi, ale żąda. Pominąwszy formę, większość owych „żądań” jest słuszna. Trzy jednakże są dosyć rażące. A mianowicie: 1) „aby we wszystkich parafjach, w których większą część parafjan stanowią Litwini, nabożeństwa odbywały się w języku litewskim”. Więć mniejszość polska, częstokroć bardzo poważna, ma być zupełnie pozbawioną swego języka w kościele, podczas gdy: 2) aby w parafjach, w których żywił litewski jest liczebnie mniejszy, były wyznaczone pewne niedziele i święta z kazaniem litewskim i takimże nabożeństwem! Punkt 6-ty żąda: „aby w kościołach w m. Wilnie były zaprowadzone nauki i czytania ewangelji po litewsku”. Pytam: dla kogo to ma być i poco, kiedy 3124 Litwinów, mieszkających w Wilnie (według spisu jednodniowego z r. 1897) mają oddany sobie już od r. 1901 kościół ś-go Mikołaja, zwłaszcza że 47,641 Polaków — katolików wileńskich (według tegoż spisu) i około 25,000 z podmiejskich wsi, czyli razem 73,000 prawie, mają 16 kościołów t. j. po 4,500 przeszło na jeden kościół. Więć zdaje się, że dla powyższej ilości Litwinów wystarczy tymczasem jeden kościół.

Więć księża Litwomani rugują ten język z kościoła i z konfesjonaku nawet w parafjach czysto polskich, tam gdzie parafianie albo litewskiego nie znają wcale, albo choć go umięją w niektórych wioskach, sąsiadujących z litewskimi, słysząc o nim nie chcą, uważając się za Polaków. Świeże mamy tego przykłady: w Biniakoniach, w Sumieliszkach, Janowie (powiat kowieński), w Mejszagole, w Ejszyskach i innych.

Występ księdza Pietrulisa z Mejszagoly odbił się głośnie echem w prasie. Żądanie jego, aby parafianie w ciągu miesiąca nauczyli się po litewsku, gdyż po upływie terminu nie umięjącem tego języka — będzie odmawiał pociech religijnych — było naturalnie niewykonalne, ponieważ cała parafia składa się z ludności polskiej. Ksiądz ten wziął się więc na inny sposób: Oto kazał organizację, aby dzieci, mające przystąpić do pierwszej spowiedzi — uczyły potrzebnych modlitw tylko po litewsku. Radbym wiedzieć, jaki skutek odniosło to jego zarządzenie i czy wyższe władze duchowne w Wilnie są o tym nowym zamachu na polskich młodzianków — poinformowane. A w tym ostatnim razie dlaczego nie usunął ksiądz Pietrulisa do litewskiej parafji.

(Dok. nast.) Sobiesław Sekta.

Wyjaśnienia senatu.

Urzędowy komunikat podaje „motywy”, jakimi się rzucił senat, wydając niektóre ze swych wyjaśnień w kwestji praw wyborczych. Tak więc „prawosławni dzierżawcy”, „wiecejsi czynszownicy wieczyści” dlatego wyłączeni zostali z udziału w wyborach z kurji prywatnej własności ziemskiej, że jakkolwiek ich stosunki rolne uregulowane zostały nieco odmiennie, jednakże ich władanie ziemią ma charakter własności włościńskiej, nadziałowej.

Jako oznaki „osobnego mieszkania” określał senat już w r. 1902 osobne wejście, brak połączenia we-wnętrznego z innymi mieszkaniami i posiadanie kuchni, lub ogniska. Wobec tego, według wyraźnego brzmienia ustawy, nie mogą mieć prawa głosu w wyborach do Dumy osoby, zajmujące mieszkanie wspólne, bo każdy ma tylko prawo do części mieszkania. Stosuje się to tembardziej do lokatorów, zajmujących pokój, lub kąt tylko.

Co do osób, którym udzielono bezpłatnego mieszkania z powodu ich niezamożności, to nie mają one prawa udziału w wyborach z miast dlatego, że wogóle dla udziału w nich wymagany jest pewien cenzus majątkowy i własne mieszkanie uprawnia do udziału w wyborach właśnie, jako oznaka pewnej zamożności.

Osobne mieszkanie, dawane niższej służbie, jest częścią ich pensji, a jeżeli ostatnia nie daje im prawa głosu, to i część dawać nie może.

Bardzo poważne zarzuty wywołało wyjaśnienie senatu, dotyczące kolejowców. Otóż „motywy” obszerne wywodzą, że cały personel kolejowy podzielić można na dwie kategorie. Do jednej należą oficjaliści, zatrudnieni funkcjami administracyjnymi, do drugiej zaś ci, którzy bezpośrednio są zajęci ruchem przewozowym osób i towarów i jego bezpieczeństwem. Dla określenia rodzaju pracy tej drugiej kategorii, ze względu na prawo wyborcze, senat wdał się w subtelne dociekania. Tak więc część obowiązków tej kategorii wykonywa się robotą fizyczną, mamy wówczas do czynienia ze „służbą niższą”, do której zaliczyć należy „Brygady konduktorskie” i wogóle „służbę pociągową”.

Inna część obowiązków tej kategorii nie może być załatwiona prostą pracą fizyczną, wymaga wiadomości technicznych i nieraz bywa dobrze opłacana. Mimo to praca osobista lub nadzorcza tej kategorii kolejowców podpada zupełnie pod określenie „robotnika”, podobnie jak kierowanie najbardziej skomplikowanym motorem mechanicznym nie wyklucza osoby, której to powierzono, z liczby robotników danej fabryki.

Rozumie się samo przez się — dodaje komunikat — że nieprzyznanie tym kategoriom kolejowców (robotnikom i służbie niższej) prawa wyborczego na podstawie p. 6 art. 31 i 38 nie pozbawi ich praw wyborczych, jakie mieć mogą na podstawie innych cenzusów, a więc posiadania nieruchomości, lub najmowania mieszkania na własne imię.

Echa białostockie.

Wzmagać się wciąż wrzenie w wyższych zakładach naukowych w całym Cesarstwie Rosyjskim, nie pozostaje, jak widać, bez wpływu na umysł młodszej braci gimnazjalnej i wywołuje raz po raz, to tam, to ówdzie niepokój i strajki.

Tutejsza szkoła realna, nie powiem lojalnością swoją, nie, bynajmniej, lecz przedziej taktyką i dyplomacją sui generis starszej młodzieży szkolnej, w tym czasie, gdy gdzieindziej a i tu nawet, w Białymstoku, inne zakłady strajkowały i burzyły się, wyjednywała sobie stopniowo pożądane zmiany i konieczne reformy wewnętrzne, nie przerywając zajęć ani na chwilę, nie ponosząc ofiar niemal najmniejszych.

Władza szkolna, rozumie się, przypisywała to szczególne zjawisko, li swęj wyłącznie tylko umiejętności, swemu taktowi i rozmowowi i, mniejsza o to, zastrzeżenie czy nie, pod rozmaitemi postaciami otrzymała podziękowania, odznaczenia z okręgu i z Petersburga.

Do czasu wszakże dżban wodę nosi. Jakoż niedalek jak onegdaj, zbyt podniecone dotychczasowem powołaniem obie strony... przeholowały, struna pękła i mamy oto smutną a w skutkach swych nieprzewidzianą katastrofę.

Władza szkolna zdecydowała relegowanie dwóch uczniów klasy szóstej, za systematyczne... z pewnych przyczyn opóźnianie się na lekcje i ich opuszczanie. Koledzy postanowili, nie uniewinniając zagrożonych wcale, dać im możność rehabilitowania się, zaproponowali przeto dyrektorowi przez delegatów, by zechciał decyzję rady pedagogicznej cofnąć, a za poprawę skazanców koledzy okazali gotowość rżenia gremjalnie.

Dyrektor Jegorow z niewiadomych przyczyn wszakże delegacji nie przyjął. Młodzież poczuła się tem przeto niejako obrażoną, zaczęła się więc burzyć i szemrać. Dyrektor uniósł się powtórnie, uczniowie zatem urządzili obstrukcję chemiczną a wślad zatem, dwie klasy szósta i siódma — zastrajkowały.

Zwołaną została rada pedagogiczna, której rezultatem stało się zamknięcie czasowe, aż do 7 b. m., wszystkich trzech klas i wydalenie 84 uczniów.

Rozumie się, olbrzymia większość relegowanych czasowo, o ile, rzecz jasna, wniesie podania, będzie przyjęta napowrót. Gdy wrzenie uprzednio mogło się skończyć na dwóch tylko ofiarach, dziś już mówią głośno o 9 do 12 i wymieniają nawet bez ceremonji nazwiska.

Na szczęście w liczbie wskazywanych niema ani jednego Polaka. Mogłoby być wszakże, prawda? A nawet mogłoby być trafić i ktoś z nich na listę proskrybowanych niesłusznie lub przez omyłkę. Należałoby się przeto, gdyby obok zasiadającego w radzie pedagogicznej z ramienia rady miejskiej, doktora Czepurkowskiego, był też chociażby kapelan Chalecki, skoro nauczyciel polskiego języka p. Mitkiewicz, jako nieetatowy, zasiadać nie mógł.

Sprawa to była wielkiej wagi, pytamy przeto, dlaczego ks. Ch. nie

poczyna się do obowiązku być na posterunku przynajmniej w razach powyższemu podobnych, lub w takich jak przy decydowaniu o wprowadzeniu wykładów języka polskiego, oraz zwiększenia godzin wykładów religii w gimnazjum żeńskim naprzykład, a na takowem ks. Ch. uznał za stosowne też nie być. Dla czego?

Wspomniałszy o wykładach języka polskiego w gimnazjum żeńskim tutejszem, korzystam ze zrzeczenia i pozwalam sobie prosić uczennice starszej grupy polki (rzecz pewna te 13 które regularnie bywają na lekcji polskiego, nie zaś te 8, które zapieczętują spełnienia obowiązku) o zajęcie się temi kilkonastoma koleżankami żydówkami, które skwapliwie garną się do nauki polskiego języka, lecz bez pomocy poza szkołą, postępow, niestety, wielkich nie robią.

Że prośba ma bez skutku nie pozostanie — nie wątpię. Na zakończenie, przeto, wieniem nadmienić, iż zachodzi obawa o to, by ulegając agitacji i namowom, nie zechciały zastrajkować i młodsze klasy szkoły realnej, a z niemi gimnazjum żeńskie i szkoła handlowa.

Tymczasem w szkole realnej kon-systuje oddział żołnierzy, dyrektor zaś Jegorow wyjechał do Wilna.

Franciszek Gliński.

Z TEATRU.

„Dyrektor Flachsman” — Ottona Ernsta.

Jeszcze nie widzieliśmy w teatrze takiego zadowolenia publiczności, jak na przedstawieniu „Dyrektora Flachsmana”. Zadowolenie budziła sztuka sama i popisowa gra artystów.

Akcja rozgrywa się w jakimś małym miasteczku niemieckim, ale gdyby nie obcokrajowe nazwiska nauczycieli, byłibyśmy przekonani, że cudem przeniesieni zostaliśmy do jakiegoś zakładu naukowego naszego i roztacza się przed nami prze-rażający obraz systemu szkolnego, dążącego do wyrobienia nie ludzi, lecz manekinów, wtłaczający w mózgi teorię wiedzy, zamiast jej treści, paczący dusze i serca dzieci, opierający się na zmurszałych formułkach, wykluczających z wychowania i nauki wszystko, coby mogło młodym duszom skrzydeł dodać, a umysłem szerokie widnokręgi podsunąć.

Przecie nie obce są nam typy takich pedagogów, których nie miłość dzieci, lecz karjera pchnęła na pole pracy pedagogicznej, pedagogów, którzy do szkoły, gdzie jest miejsce tylko na szlachetne uczucia — wnoszą atmosferę intrygi, o-zszustw i podłości.

Cięgi, jakie wymierza autor, chłostając ciętą satyrą cały taki system szkolny, w zrozumiałym zachwy-wprawił publiczność, tem bardziej, że wyraził w tych myśli autora był p. Popławski. Rola profesora Prella, radcy — była znakomicie odegrana, ten mały sangwinik robiący porządku w stajni Ongjaszowej, rozbijający w proch zgłębione podstawy szkolnictwa, wywoływał w czasie gry grzmoty oklasków i słusznie mu się one należały. O p. Borawskim trudno z pierwszego przedstawienia

sądzić, ale zdaje się, że będzie świetnym nabytkiem dla trupy naszej. Niewiem czy można charakterystycznie odegrać rolę Flachsmana, tego „nędznego szewca”, a nie pedagoga. P. Ryll zidjocielego inspektora Brozera — doskonale uwydatnił. P. Podgórska znów w nowym przedstawiła się nam charakterze. W roli młodej nauczycielki, Holm — była promieniem słońca, słicznym, szczerym, pociągającym. Rola Fleminga doskonale się nadawała do indywidualności p. Okornickiego, z postaci młodego nauczyciela promieniała dziwna szlachetność, wiara w swe siły i miłość zawodu swego. On był usobieniem młodego ducha pedagogii, chcącego ze szkoły wygnąć niedolę dziecięcą, a natomiast wprowadzić prawdziwe światło, miłość wzajemną uczniów i nauczycieli, radość i wesele. P. Okornicki ma na swe rozporządzenie niezwykłą zdolność mimiki, którą się niezmiernie umiejętnie posługuje. Tę ogromną zaletę widzimy i w panu Dobrzańskim, który umie każdą rolę uczynić wybitną, tak jak to zrobił z rolą wóznego — Negendanka. P. Oranowski, p. Lochman, p. Różańska, p. Strycharski, p. Jaroszyński — to przecie świetne typy pedagogów, waleczego się w grzy systemu szkolnego. P. Dybizbański był sympatycznym, nieutemperowanym młodzieńcem, rwącym się do nowego życia nauczycielem.

Wszyscy grali doskonale, publiczność do łez się śmiała i za te chwile szczerzej wesołości należy się wdzięczność artystom.

Mamy nadzieję, że ta sztuka jeszcze nieraz powtórzona będzie; dobrze przyjrzeć się karykaturze szkolnictwa, może się zdrową naukę z niej wyciągnie.

E. Węławska.

Kronika polityczna.

TRYUMF BÜLOWA.

Kryzys ministerjalny w Niemczech zakończył się tedy ustąpieniem drogiego sercu Wilhelma II, Podbielskiego, natomiast Bülow nie tylko pozostał u władzy, nietylko został manifestacyjnie odwołany przez cesarza, ale nawet odniósł tryumf w parlamencie.

Z krytyką dyplomacji niemieckiej wystąpił poseł Bassermann, zbierając liczne oklaski. Mowa jego była zresztą wymierzona właściwie przeciwko Wilhelmowi II, który, jak wiadomo, jest własnym swym kanclerzem. Poseł Bassermann utrzymuje, że wysokie stanowiska dyplomatyczne obsadzone są nie przez faworytów, że brak polityce zagranicznej niemieckiej wytkniętego kierunku i że stosunki ze wszystkimi państwami się pogorszyły. Włochy ciągną coraz bardziej ku Francji, czego dowiodły na konferencji w Algieras. We Francji u steru jest gabinet Clemenceau, dążący do odwrócenia do wojnę 1870 r. i nawiązujący serdeczne stosunki z Anglią.

Mówca, poparty okrzykami całej Izby dowodzi, że punktem kardynalnym politycznego rozwoju stosunków światowych jest Anglja, (Okrzyki: bardzo słusznie!) Król angielski również odbywa podróże, lecz mil-

cząc. Celem jego jest wielkość Anglii, środkiem zaś, odosobnienie Niemiec (długotrwałe oznaki zgody) i ten cel osiąga z żelazną konsekwencją. Nie jest to polityka nagłych skoków, ani polityka wahań, tam nie biega się dziś za tym, jutro za innym, lecz kroczy się ustawicznie naprzód. Odpowiadał Bülow i, jakśmy powiedzieli odniósł tryumf, jakkolwiek w mowie jego niema żadnych błysków geniusza, lub sensoryjnych odkryć. Dowodził on tylko, że stosunki z innymi państwami właściwie zupełnie dobre i że Niemcy są szczerze pokojowo usposobione.

Kanclerz podniósł pokojowe znaczenie trójprzymierza, którego utrzymanie leży w interesie wszystkich sojuszników jednakowo, bynajmniej nie w większej mierze Niemiec. Trójprzymierza stosunki austriacko-włoskie zaotrzyłyby się daleko bardziej. Bülow stanowczo przeczy, iż Niemcy kiedykolwiek wdawały w sprawy wewnętrzne monarchji austriackiej, zwłaszcza zaś w stosunkach Austrii z Węgrami. Prasa włoska była podczas konferencji w Algieras nieprzyjaźnie dla Niemiec usposobiona, ale stanowisko rząd włoskiego było poprawne.

Z Francją stosunki są dobre, jakkolwiek o zacieśnieniu ich nie może być jeszcze mowy i zawsze trzeba być w pogotowiu dla obrony nabytków wojny z r. 1870, i to nie tylko Alzacji i Lotaryngji, ale wzniesionych od nich — jedności i mocarstwowego stanowiska Niemiec. Zbliżenie się włosko-francuskie nie zagraża interesom niemieckim. Pręposobności zaprzeczył kanclerz pogłoskom o zamierzonej jakoby ekspedycji niemieckiej do Tunisu i Trypolisu.

Niemcy i Anglja mają sprzeczną interesy ekonomiczne, ale niema takich przeciwności, któreby groziły wojną. Kanclerz wtrącił tu jedną przestrożę, że wogóle dążność do odosobnienia, jeśli by się okazała byłaby niebezpieczną, bo musiałaby wywołać przeciwdziałanie.

Najciekawszym dla nas był ustęp dotyczący Rosji. Do wewnętrznych stosunków Rosji — mówił Kanclerz — mieszać się nie będziemy. Pożar który przedostałby się na nasz obszar, potrafimy ugasić. Wszelkie wiadomości o umowach w sprawie utworzenia autonomicznej Polski są nieprawdziwe. Nie chcemy odgrywać niewdzięcznej roli żandarma. Stosunki między Rosją a Niemcami są obecnie tak spokojne i tak odpowiednie, jak dawno już nie były. Stosunków tych wyrazem jest również przyjaźń, łącząca obu panujących. Na zjeździe obu monarchów nie było mowy o rosyjskich stosunkach. Rosja potrzebuje obecnie wszystkie siły do odrodzenia się.

Ze słów tych nie należy wyciągać wniosków, zbyt daleko idących co najwięcej sędzić można, że Niemcy w chwili obecnej o interwencji nie myślą, dlatego może, iż nie widać potrzeby, albo też dlatego, że wiedzą, iż inne państwa nie pozwoliłyby na to.

Długą swoją mowę zakończył kanclerz zapewnieniem, że między narodowe stanowisko Niemiec nie jest gorsze, lecz lepsze niż np. w latach 1878 — 1889, w których „mimo usiłowań Bismarka” stosunki z Rosją, Anglią i Francją były dość naprężone.

FILARECI I FILOMACI.

Owa siódemka najlepszych uczniów uniwersyteckich, pełnych świętego ognia miłości ojczyzny, pomna wielkiej przeszłości narodowej i przekazanych przez nią następcom wielkich obowiązków do spełnienia, rwąc się za przykładem natchnionego Adama nad poziom i pragnąca, jak on, „szczęścia dla wszystkich”, poczuła pierwszy popęd do wywarcia wpływu, do podniesienia ku sobie całej młodzieży wileńskiej.

A była to epoka nurtujących ówczesną Europę tajnych towarzystw i spisków. Powstawały one na podłożu głębokiego niezadowolenia z panowania t. zw. „świętego przymierza” we wschodnich i środkowych państwach, a restauracji burbońskiej w zachodnich. Z pod otwartego despotyzmu zaciągali się ludzie do sekretnej służby, do podziemnych kno-wań, — z pod policyjnych straży i inkwizycji pod terozym ukrytego mistrza i tajemnej rady. Po czarnych lochach rozbudzone życie polityczne szukało siły w przysięgach, którym nie wierzyło, w sztyletach, intrygach i sztucznych organizacjach, mających

zabezpieczać od wzajemnych zdrad i podstępów spiskowców. Karbonaryzm, a szczególnie Masonerja kwitły w całej Europie; różne tajne towarzystwa istniały w Moskwie i Turynie, w Warszawie i Madrycie, w Paryżu i po całych Niemczech. Płata na w te ciemne sprawy niedoświadczona młodzież nawiąkała do intryg, skrytości, obłudy, do niedowierzania sercu i przyjaźni.

Ten duch tajnych towarzystw, będąc poniekąd koniecznością czasu, nie mógł nie ogarnąć i naszych siedmiu przyjaciół. Ale nieskalana przeszłość Polski nie pozwalała tym najlepszym jej synom wkładać się w ciemne sprawy i zbrodnicze związki i w tem ich wielka zasługa przed Bogiem i krajem — mówi Domejko — że pojęli oni odrazu, jakie straszne niebezpieczeństwo groziło tajnym towarzystwom, nie tyle ze strony rządu, ile ze względu na zepsucie, a przynajmniej na osłabienie moralnego charakteru i obalamucenie umysłów naszej zacnej, wychowywanej w wzniosłych zasadach chrześcijańskich młodzieży; gdyby ją zdołano zaciągnąć pod sztandary włoskich i niemieckich tajemnych klubów, demagogicznych zborów, sztyletowych zaprzysiężeń i ślepego poddania się ukrytej i nieznanej władzy. Być Polakami — to jedyna polity-

ka dla nas, a do tego nie trzeba żadnych tajnych trybunałów, sprysiężeń i sztyletów; nie trzeba nam również cudzych hasel wolności i równości, bo to są hasła nasze własne, — walczyliśmy za nie dawniej po wszystkich polach globu ziemskiego, a walczyliśmy za naszą i waszą wolność; nie potrzebujemy wreszcie cudzych doktryn socjalnych i teorii demokratycznych; Polak bowiem jest naturalnym demokratą i słusznie zauważył Mickiewicz, że „Polak, przybierający tytuł demokracji, zdaje się być podobny do biskupa, który maby się zachciało tytułować dżakonom”.

Potrzeba jednak zjednoczenia stawała się konieczną. Nadchodziła epoka dotkliwych prób i szerszego przesładowania; należało szukać sposobów do przechowania narodowości, do ocalenia języka, literatury, podań historycznych i pamiątek, a jednocześnie nie ściągnąć podejrzania rządu i nie narazić uniwersytetu i młodzieży na niebezpieczeństwo. Dlatego to nasi założyciele pierwszego towarzystwa za cel jego obrali naukę, przyjęli imię Filomatów i w pierwszym artykule ustawy zastrzegli wyraźnie, że się nie będą zajmowali polityką, a tylko propagandą oświatową i braterstwa między młodzieżą uniwersytecką.

Ustawa towarzystwa była krótka i prosta: prezes, sekretarz i skarbnik; opłata wynosiła dwa złote na miesiąc. Na posiedzeniach czytano prace literackie i naukowe, a przedmiotem ustnych narad miało być wyłącznie obmyślenie środków, dążących ku szerzeniu oświaty i braterstwa między młodzieżą, ku utrzymaniu w niej narodowego ducha, tak aby każdy przekładał dobro powszechne nad interes prywatny i szanował bardziej cnotę i uczciwość obywatelską, niż wszelkie dostojności światowe, bogactwa i wyniesienie się. W pożyciu między członkami zalecano zupełną szczerłość i wzajemną pomoc.

Prezesem Filomatów od początku aż do rozwiązania towarzystwa był Jeżowski, sekretarzem Pietraszkiewicz. Posiedzenia odbywano co dwa tygodnie, a w razie potrzeby częściej, ale zawsze w tajemnicy; na nich czytał każdy prace swoje w gałęzi nauki, której się poświęcał, a potem naradzano się nad sposobami rozszerzenia towarzystwa i jego działaniem na zewnątrz. W szukaniu i przyjmowaniu nowych członków zachowywano wiele ostrożności; ostrożność była tak wielka, że w pierwszym roku przyjęto tylko pięciu nowych członków, a na drugi rok tylko dwóch. Z nowych człon-

ków weszli do towarzystwa: Jan Sobolewski, najbieglejszy z polskiego fizyków i matematyków, piękny ciałem i duszą, umarł pierwszy na wygnaniu w służbie inżyniera wodnego komunikacji na Ładodze; następnym uczony filolog Józef Kowalewski najulubięszy uczeń Grodka, pracownik, cichy, lubiany od wszystkich wkrótce przyjęto adwokata Kazimierza Piaseckiego, jednego z najznakomitszych adwokatów wileńskich zimnego matematyka Wincentego Budrewicza, kochanego oryginała do dobrem sercem i zupełną obojętnością na przygody życia. Ostatnimi przyjęci byli na członków T. ksiądz Chlewiński od św. Jana, znanny Kozakiewicz, pewien Białostoczanin*) uczeń prawa, powszechnie kochany, którego — pisze Domejko — fizjognomję tak dobrze pamiętam, że dziśbym ją odmalował, ale nazwiska nie pamiętam, a którego jest cze przed rewolucją listopadową porwano i wywieziono na Syberję, gdzie umarł; nakoniec najmłodszym ze wszystkich, autor listu — Ignacy Domejko.

Adam Karpowicz.

*) Wiadomo, że do rządu Filomatów należał także Adam Suzin.

W każdym razie liczyć należy na siebie tylko i mieć zawsze odpowiednią siłę.

W drugim, dodatkiem przemówieniu Bülow bronił Wilhelma II i dowodził, że cesarz nigdy nie naruszył konstytucji; nie można mu czynić zarzutu rządów absolutnych, lub osobistych. Cesarz jest za dużo prostego charakteru, aby mógł szkodzący obowiązkowi i powołaniom do radców.

Mowy Bülowa zrobiły w parlamencie dobre wrażenie: prasa głosi, że odniósł on „tryumf”. Znaleźli się jednak i w Izbie posłowie niezadowoleni. Wolnomyślny poseł dr. Gothein np. oświadczył między innymi: „Czy małostkowi i policyjnosykanijacy polityka nasza może sobie zdobyć przyjaciół za granicą? Przymierze z Austrią utraciło na wartości, bo Słowianie tamtejsi uważają być niezadowolonymi z naszej polityki względem Polaków, tak samo postępowanie nasze z Duńczykami sprawia do nas Skandynawczyków. Symptomem dla nas mogą mieć tylko aranerowie pogromów w Rosji. Usunięcie, panowie, naszą dzisiejszą politykę celną, która nas odgradza od innych państw i przedewszystkiem reakcyjną politykę wewnętrzną, a stosunki międzynarodowe same się polepszą”.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, we wtorek, dnia 17 (20) listopada Nikandra i Karyny M. — według nowego stylu Feliksa Walejszusa. W.

— **Jutro:** Gotfryda i Maura B. — według nowego stylu *Ofiarowanie N. M. P.*

— **Narada.** Dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem, w mieszkaniu p. gubernatora wileńskiego odbędzie się narada przedwstępna, poświęcona kwestjom urzędów rolnych, oraz kwestji kierunku działalności komisji rolnych z udziałem osób, wydelegowanych przez Radę ministrów.

— **Podatek świecowy.** Ministerjum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerjum oświaty, uchwodziło podział sum z podatku świecowego dla Żydów za drugie półrocze 1906 i pierwsze 1907 r. Połóg tego podziału na gub. wileńską wypadła 13970 rb. grodzieską 18700 rb. i na gub. kowieńską 16685 rb.

— **Z kurji robotniczej.** Na podstawie wyjaśnienia senatu zostali wybrani w Wilnie z listy wyborców miejskich robotnicy, pracujący w fabrykach, liczących więcej niż 50 robotników mężczyzn. Oto spis tych fabryk: drukarnia i litografia Maca (55 robotników), drukarnia Syrkina (65 rob.), nowo-werska fabryka szwarcy (77 rob.), kuczurkiska papirnia (111 rob.), browar Lipskiego (88), browar Szopena (80 rob.), fabryka czekolady Wiktorja (87), garbarnia Holsztejna (128), garbarnia Rywkina (122), garbarnia Moenkego (113), Getza 95, garbarnia Surawia (106), fabryka mechaniczna Wijszysza (66 rob.), fabryka Zimmermanna (55), fabryka mechaniczna Rakowickiego (124), tartak Gordona (124).

W wymienionych fabrykach pracuje ogółem 1457 robotników, mających prawo wyborcze.

Ponadto mają obecnie być wybrani z listy wyborców miejskich 221 robotników z warsztatów kolejowych wileńskich: w warsztatach wileńskiego depôt pracuje 66 robotników, w warsztatach budowy wagonów — 60 i w warsztatach maszynowych 195.

— **Wileńska straż ogniowa.** Wobec tego, że przedmieście Nowe-Miasto położone zbyt daleko od miejskiej straży ogniowej, a straż ochotnicza nie może swymi środkami opanować większych pożarów, brandmajor wileńskiej miejskiej straży ogniowej przedłożył się do naczelnika ochotniczej straży ogniowej, p. Moenke, z prośbą, aby zechciał ofiarować lokal dla siedziby strażaków pod dowództwem starszego. Za zgodą p. Moenke dla wspomnianego oddziału strażaków przeznaczono mieszkanie w sąsiedztwie oddziału Nowo - Miejskiej ochotniczej straży ogniowej, wskutek czego rozpoczęto pracę nad odnowieniem lokalu.

— **Udział kobiet w akcji wyborczej.** Kobiety, które poczuwają się do obowiązku pomagania w pracy wyborczej, proszone są o przybycie w wtorek 7 listopada o godzinie wieczorem do sali na Małej Pohulance (Górzystym zaułku) № 8.

— **Koncert Hoffmana.** Mimo teatru starych widowisk, które absorbowały naszą publiczność, mimo że jeszcze nie rozprostowaliśmy swych członków po długim, przymusowym starciu, mimo to wszystko ogromna sala Miejska była wczoraj nietylko

przepełniona, ale w dosłownym tego słowa znaczenia natłoczona, miejsc wolnych nie było ani siedzących, ani nawet stojących. Program bogaty, poważny, istic artystyczny, a wykonanie... Muzyka Hoffmana grała na nerwach, jakby na strunach, płynąc z palców artysty gdzieś, do dna duszy. Harmonja dźwięków koła i odrywała od walk i trosk powszedniości, to znów siłą i bogactwem ożywiała i podnosiła. Punktem kulminacyjnym było zdaniem moim wykonanie Liszta, wprost nadzwyczajne. Publiczność nie mogła oderwać się od artysty, a on jakby porwany zapałem słuchaczy grał i grał. Niechby panowie artyści częściej zaglądali do naszego grodu. Wilno budzi się ze snu przymusowego, budzi się szybko, a któż może lepiej budzić i podnosić, nas, szarą masę ludzi powszednich, jak nie wy artyści, którym Bóg hojnie darów swych udzielił. J. K.

— **Maskarada.** Dnia 11 b. m., towarzysztwo ochotniczej straży ogniowej, urzędują w Sali Miejskiej maskaradę, podczas której za najładniejsze toalety ofiarowane będą kosztowne upominki, wystawione obecnie w sklepie Szterna przy ul. Wielkiej. Dochód z maskarady ofiarowany będzie na rzecz towarzystwa.

— **Z sądu.** W sobotę 4(17) b. m. w wileńskiej izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów sądzona była sprawa włościan Bronisława Jachowicza i Kajetana Bohdanowicza, oskarżonych o rozpowszechnianie literatury nielegalnej. Oskarżony Jachowicz w grudniu 1905 r. w miasteczku Olkienkach, powiatu trockiego, rozpowszechniał na rynku proklamacje do młodych żołnierzy, wydane w Wilnie w języku litewskim. Jachowicz zeznał, że proklamacje otrzymał od Bohdanowicza i że za rozdawanie ich miał otrzymać rubla. Proklamacje zostały przysłane do Olkienk z Lidy, bo w Lidzie podobno nikt nie rozumie po litewsku, a w Olkienkach ma być wiele Litwinów. Po przesłuchaniu świadków wyjaśniło się, że rozpowszechniający proklamacje czytał po litewsku nie umiejąc podobnie jak i ci, którym te proklamacje były dawane. Prokurator popierał oskarżenie podług § 129 ustawy karnej, ale sąd oskarżonych uniewinnił.

— **Aresztowanie.** Aresztowano personal biura związku pracowników biurowych.

— **Rewizja.** W nocy na 3 listopada policja dokonała rewizji w mieszkaniu redaktora pisma żydowskiego „Dos Judische Volk“, dr. Lourie. Rewizja trwała od godz. w pół do 2-jej, do w pół do 4-jej. Odczytano mu rozkaz, głoszący: „aresztować zaleźnie od rezultatu rewizji“. Skonfiskowano korespondencję prywatną, wydawnictw nielegalnych nie znaleziono. Dr. Lourie nie został aresztowany.

— **W nocy, na 2 listopada,** policja dokonała rewizji w mieszkaniu Grynfeldów w d. № 27 przy ul. Rudnickiej. Grynfeldów aresztowano.

— **Uwolnienie.** Uwolniony został za kaucją 200 rb. sekretarz związku zawodowego garbarzy i rymarzy.

— **Odwołanie strajku.** Ukończyły się strajki w pracowni krawieckiej spółki Lansmana, Radziwiłłowskiego, Deutscha i Kobuziakiego, oraz w 20 pracowniach rękawiczniczych, w których strajkowało 150 dziewcząt. Wszystkie żądania uwzględniono. W pracowni zaś Stołowa strajk trwa w dalszym ciągu. Odmową żądaniom Stołowa motywuje zamiarem zlikwidowania interesu, poczem zamierza opuścić Wilno.

— **Rezolucja.** Komitet centralny terytorjalnej żydowskiej partji robotniczej przesłał do wszystkich organizacji miejscowych rezolucję, wysławiającą stanowisko partji względem mających nastąpić wyborów do Dumy Państwowej. W rezolucji partja podkreśla między innymi konieczność przeprowadzenia do Dumy takich kandydatów, którzyby bez wszelkich zastrzeżeń i kompromisów bronił interesów zarówno specyficznie-żydowskich jak i żydowskiego proletariatu robotniczego. Wobec tego, że samodzielnie niemożliwym jest przeprowadzić swego kandydata, partja proponuje połączenie się z innymi grupami żydowskimi, a nawet z temi partjami rosyjskimi, które zgodziły się przeprowadzić do Dumy kandydata żydowskiego i których programy zawierają conajmniej tyle żądań demokratycznych, co partja kadetów.

— **Z prasy miejscowej.** Organ rosyjsko-żydowski „Swobodnoje Słowo“ został przez redakcję zawieszony na czas nieograniczony z powodu częstych konfiskat.

— **Napad.** Dnia 5(18) b. m., wieczorem na Antoniego Orłowskiego, koło willi Ho-

molickiego, napadło trzech zbrojów, którzy zadawali mu kilka ran w głowę, na odgłos nadjeżdżającego dorozkacza, umknęli.

5 b. m. o 3-jej po południu tłum rekrutów napadł na ul. wprost domu № 6 na przedjeżdżające tamtąd, z Wileńskiego rządowego składu wódki, trzy wozy z wódką i odebrałszy sporo butelek umknął.

— **Rabunki.** Dnia 4 (17) b. m., na wracającego z Wilna drogą do Renkaszek, pieszo, wieśniak, Wincentego Kapralisa, napadło kilku zbrojów, którzy powalili go na ziemię nożami porzegli mu rękę i twarz; zabrali z kieszeni portmonetkę z 5-ciu rublami, buty i wierzchnie odzienie i ze swym łupem umknęli.

3 b. m. do pani Jackowskiej, przechodzącej ulicą Stefańską o 7/2 wieczór, podszedł jakiś nieznajomy, przywoicie ubrany, mężczyzna i wyrwał z rąk sakwojazyk z zawartością 47 rubli, poczem prędko umknął.

— **Rabunek.** Dnia 5 (18) b. m. do handlu Lejzera Gajdala w domu pod № 37, przy ulicy Kalwaryjskiej, wieczorem o g. 8 przeszło dwóch ludzi, którzy zażądali papierosów cukru i sera, poczem rozpoczęli z Gajdalem sprzeczkę, zranili go w głowę i nie zapłaciwszy za towar, korzystając z wszczętego zamieszania, ulotnili się.

— **Oszukani rabusia.** Dnia 3 (16) b. m. o g. 3 po południu do mieszkania blacharza w domu pod № 11 przy ulicy Garbarskiej wszedło 9 uzbrojonych ludzi i znalazłszy tylko w mieszkaniu żonę blacharza, zażądali wydania im pieniędzy. Przerazona kobieta wszczęła alarm, lecz jeden z rabusiów schwylił ją za gardło, zatkął jej usta, inni zaś przystąpili do rewidowania rzeczy i natknawszy się na dwie torebki napełnione guzikami blaszanymi, sądząc że zawierają pieniądze, zabrali je i umknęli.

— **Kradzieże.** Dnia 5 (18) b. m. do mieszkania Katarzyny Rząsniokiej, w domu pod № 17, na przedmieszcju Popławy o g. 9 wieczorem wszedło trzech mężczyzn. Podówczas gospodyni nie było w domu, a tylko służąca z dwójgiem dzieci. Rabusie przystąpili do przestraszanej służącej, żądając wskazania im, gdzie jej pani chowa pieniądze, ta z trwożą zaniemiała i ręką wskazała im komode, sama zaś, zabrawła dzieci i wyszła z mieszkania do sąsiadów prosić o ratunek. Zanim przybył stróż domu w asystencji kilku mieszkańców, rabusie umknęli i zabrawszy białizną i rzeczy srebrne i złote, oszacowane przez właścicielkę na sumę 160 rubli, również gotówką 25 rubli.

4 b. m. u adwokata p. Wincentego Łukaszczyka, mieszkającego przy ul. 8-to Jerskiej, № 39 w nieobecności właścicieli, nie wiadomo kradzieże skradli biżuterji i różnych rzeczy na sumę 300 rubli.

3 b. m. o 6 wieczór z mieszkania Teodora Aronsa przy ulicy Nowo-wiejskiej pod № 16 nie wiadomo kradzieże za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania i zabrawszy znajdującego się w mieszkaniu psa, skradli również rzeczy na sumę przeszło 100 rubli.

— **Niedozła kradzież.** Dnia 5 (18) b. m. do zagrody Michała Kukielskiego w Hrybiskach, w nocy wpadło dwóch rabusiów, którzy wylamali wrota w oborze i uprawdzili dwie krowy. Kukielski przebudzony ze snu ujadaniem psa, wyrzwał na dziedziniec i spostrzegłszy rabusiów wszczął alarm, sam zaś w towarzysztwie syna pogonił za uciekającymi, którzy widząc że kradzież się nie uda, porzucili uprawdzone krowy na drodze i posławszy za pogonią dwa nieszkodliwe strzały z rewolweru, sami umknęli.

— **Zranienie.** Dnia 5 (18) b. m., zamieszkały na przedmieszcju Ostrobamskim, za cmentarzem prawosławnym, Jan Siemionow cieszła, gdy wracając do domu wieczorem, przechodził przez zaułek koło lecznicy ocznej z za parkanu napadło na niego dwóch zbrojów, którzy nożami zranili go w plecy i bok, strwożeni wszczętym alarmem poszkodowanego i widząc zbliżających się mu na pomoc stróżów nocnych, umknęli.

— **Nieudany pościg rabusia.** Dnia 4 (17) b. m., stróż nocny, Stanisław Rungajło, w nocy stojąc na warcie przy ulicy Zakrętej, spostrzegł człowieka z węzłem na plecach zmykającego spiesznie przez ulicę. Domyślając się, że to złodziej i chcąc go zatrzymać, pogonił za nim. Lecz rabus, odwróciwszy się, nożem zranił go w dolną wargę i ze swym łupem zbiegł.

— **Ujście złodziei.** 5 b. m. o 1-jej w dzień przy ulicy Nowomiejskiej pod № 31 dwaj rewirywoy Talań i Mito ujeli złodziei koniakodawcy Mejera Franka, Jana Szulca, Temsewicza i Abrahama Suga i przy tem dwóch koni w stajni Franka, niewiadomo do kogo należących.

— **Pożar.** 5 (18) b. m. o g. 12 zrana przy Węgierskim zaułku w d. № 19 z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który zniszczył część ściany i stajnie Szkoły znacznej, dom nie był nigdzie ubezpieczony.

— **Podrzutek.** Dnia 5 (18) b. m. o g. 8 wieczorem, na chodniku koło domu pod № 18 przy ulicy Polockiej znaleziono podrzuczonego chłopczyka dwutygodniowego, którego odniesiono do zakładu Dzieciątka Jezus.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj czynne było w 6 następujących wypadkach: 1) Rana tłuczona nogi, 2) Iglą w palcu, 3) Rana tłuczona głowy, 4) Zemdlenie, 5) Rana cięta głowy, 6) Stłuczenie boku, 7) Duszności i boleści.

— **Koszedary.** (Od nasz. kor.) Z wiosną bieżącego roku, grono mieszkańców Koszedar, przeważnie oficjalistów i wieśniaków bliżej położonych wsi, podjęło starania wzniesienia tutaj kościoła katolickiego. Kościół w Koszedarach jest nader potrzebny, najbliższy bowiem parafjalny kościół jest w Żyzmorach, położony o 8 wiorst drogi, a od wsi przyległych o dwie i trzy mile. Dla urczywistnienia tak wzniesienia kościoła, znalazła się spora ilość ludzi dobrej woli, gotowych pomódz wzniesieniu kościoła. Pan Bolesław Romer, dziedzic majątku Władysławsk znofiarował grunta i plac potrzebny, zaś lud okoliczny chętnie zwozi materiał i gotów hojnie datkami przyczynić się do wzniesienia tak tu potrzebnej świątyni.

— **Ruch wyborczy** zaczyna się mocno ożywiać. W Warszawie i Łodzi zgłasza się coraz więcej osób, żeby się zapisać na listę wyborczą. Wyборы mają się odbyć najprzód na prowincji, a potem dopiero w Warszawie i Łodzi. Z partji skrajnych tylko P. P. S. pozwoliwszy jakiś czas na publiczną dyskusję w organie swym „Robotniku“, ostatecznie postanowiła bojkotować Dumę, wszystkie inne wezwą udział w wyborach. Wczoraj upłynął w Królestwie termin składania deklaracji wyborczych. Do soboty włącznie zapisało się w Warszawie 19152 osób, z tego w ciągu dnia ostatniego 6462. W sobotę wieczorem z 12 cyrkulów w 5 Żydy mieli większość, w dwóch sily ich dorównywały chrześcijańskim. Jeśli z tych 7 cyrkulów wyjdą wyborcy Żydy, będą oni mieli większość i będą mogli wybrać obojdwóch posłów z miasta.

— **Księża spowiednicy.** Wobec częstych wyroków śmierci władza kościelna w Warszawie powiększyła liczbę księży, których obowiązkiem jest niesienie ostatniej pociechy skazańcom. Jest ich obecnie sześciu.

— **Napad na szkołę.** Niejaki Stanisław Ośmiński w stanie opilym wpadł do szkoły Macierzy przy ulicy Piękiej (w Warszawie) i rozpedził dziecię, wołając: „Precz z Macierzą, precz z endekami, jestem socjalista“.

— **Bandytyzm.** W piątek do kancelarji szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie wtargnęło 5 uzbrojonych mężczyzn, kasjer zdążył jednak zatrzasnąć drzwi do pokoju kasowego, których wylamać się nie udało. Pod Plockiem banda rabusiów napadła na ks. Charszewskiego, pobiła go i zabrawła mu pieniądze i wszystkie rzeczy, jakie miał z sobą na bryczce. W gub. siedleckiej na dwór p. Moderskiego napadła banda z 30 ludzi, związała wszystkich i zabrawła 2000 rb. gotówką oraz kosztowności. W sobotę banda uzbrojonych wpadła do piwiarni przy ul. Browarnej i zażebrała pieniądze, a nie otrzymawszy zadowolona kulami ciężko zranila właściciela.

— **Wykrycie tajnej drukarni.** „Prawitelski Wiestnik“ dowodzi, że w d. 2 b. m. n. st. wykryto w Warszawie tajną drukarnię organizacji wojskowo-rewolucyjnej P. P. S., w której drukowała się „Sołdatskaja dola“. Teżoż dnia aresztowano na zebraniu 9 członków „drużyny bojowej“ P. P. S.

— **Józef Monczalowski,** jeden z przywódców stronnictwa t. zw. „moskalofilskiego“ śród Rusinów galicyjskich, redaktor „Halyczanina“ i „Strachopuda“ zmarł w tych dniach we Lwowie. Dla tem większego zlania się z Rosją, z którą całkowicie utożsamiał Rus, zmarły przyjął prawosławie, nałożni śmierci, jednak, wrócił znowu do unji.

— **Posłem z Białej** do sejmiku galicyjskiego wybrany został były burmistrz miasta Łukas, Niemiec, nie umiejący wcale po polsku. W tym okręgu wyborczym decydującą rolę odgrywają Niemcy (fabrykanci). Upřednim posłem kompromisowym, był p. Łazarki (Polak), po nim wybrany został również Polak dr. Battaglia, zaliczający się do stronnictwa demokratyczno-narodowego, ale niyb te narodowe stronnictwa socjalistyczne i skoncentrowano-demokratyczne podniosły taki hałas, że Polakowi nie godzi się ubiegać o głosy niemieckie, że dr. B. zaraz złożył mandat.

GŁOWA.

(pamięci Lari-Fari).

Ej, w parlamencie, co to zgwał niebawem, Nie wiem — protekają, czy kaduka prawem, GŁOWA sterczała na karku dość znana Mości Dziedzica — głowa kapuściana.

Leż, że ta GŁOWA pusta była cała, Mózgu nie miała, wadliwie myślała, Więc prawyborcy ją poszatkowali, Sami zaś Gębę, tak — Gębę wybrali.

...za-Wet.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

— **Chleb dla głodnych.** W Carycynie niedawno zostały zabrakowane 100,000 pudów zboża, przeznaczonego dla głodnych. Teraz dowiadujemy się znowu z „Carycyńskiego Wiestnika“, że zboże wylądowane w Carycynie a przeznaczone dla głodnych gubernji kazańskiej, w ilości 6 milionów pudów jest zdadne do pewnego stopnia „na pokarm dla bydła i ptactwa, ale w żaden sposób dla ludzi“.

— **W ministerjum spraw wewnętrznych** są zaniepokojeni, że jeden z większych dostawców zboża, który zobowiązał się dostarczyć 10 milionów pudów, nie dostarczył dotąd ani jednego. Dostawca ten, jest to — firma water-closetów Lidwali, która otrzymała zaliczkę na dostawę zboża 800,000 rb. Umowę z tą firmą zawarł bezpośrednio sam Hurko (wice-minister spraw wewnętrznych, syn warszawskiego Hurki) z pominięciem osób zajmujących się zakupem zboża.

— **Pierwszeństwo** fabrykantom rosyjskim. Pod przewodnictwem członka z ministerjum finansów, p. Langowaja, odbyła się w Petersburgu konferencja fakrykantów fińskich i rosyjskich wyższych urzędników z ministerjum wojny i marynarki w sprawie obstatunków rządowych. Rosjanie skarżyli się, że nie mogą konkurować z przemysłem fińskim, bo w Finlandji życie jest tańsze, kredyt zaś łatwiejszy, i praca robotników bardziej wytwórcza. Ostatecznie stanęło na tem, że wszystkie obstatunki ministerjum wojny i marynarki zostały zarezerwowane dla fabrykantów rosyjskich pomimo skonstatowania faktu, że fabryki fińskie wykonywują zamówienia rządowe taniej i lepiej niż rosyjskie.

— **Z Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego.** Wolne Towarzystwo ekonomiczne w Petersburgu postanowiło przeprowadzić ankietę w sprawie rozruchów agrarnych. To samo towarzystwo zbiera obecnie wiadomości o ruchu cen na ziemię.

— **Za co też zsyłają na Syberję?** Gubernator erywański wydał rozporządzenie, aby robotników pozbawionych pracy zesłać do gubernji środkowych Syberji zachodniej.

Telegramy.

Dn. 6 (19) listop.

Petersburg. Senat wyjaśnił, że osoby, nie wpisane do ogłoszonych powtórnie list wyborczych radnych ziemstw, nie mają prawa uczestniczenia w wyborach nawet w tym wypadku, jeżeli zostały wciągnięte wypadkowo.

Utworzone na mocy praw Państwa kompanje i towarzystwa mają prawo uczestniczenia w zgromadzeniach wyborczych przez swoich przedstawicieli, za których uważani być mają członkowie towarzystw, posiadający pełnomocnictwa tych ostatnich. Senat wyjaśnił, że terminy zajmowania stanowisk zastępców prezydenta miasta powinny być identyczne z terminem służby członka Zarządu miejskiego. Podniesiono kwestję przeznaczania niektórych oddziałów wojska do służby specjalnej policyjnej i oddania takowych pod zawiadywanie ministerjum spraw wewnętrznych. Wymienione oddziały mają prawo noszenia mundurów, oraz uważane będą, jako odłączone czasowo od swych pułków.

Wobec zaprzestania zyskania na Sachalin, wydano rozporządzenie, aby przy smoleńskim więzieniu poprawczym urządzono oddział, w którym przebywać mają więźniowie, skazani do ciężkich robót.

Dnia 5 listopada na dworcu Carskosielskim ujęto niejaką Wymieniec, która się zgłosiła po zlokowany bagaż. Aresztowano ma związek ze sprawami politycznymi doby ostatniej.

Petersburg. Z powodu zamieszczonych w gazecie „Towariszcz“ zeznań byłych członków Rady Delegatów robotniczych o tem, że hr. Witte przyjmował ich dwukrotnie, „Nowoje Wremia“, na mocy danych, zaczerpniętych u źródła wiarodgodnego, wyjaśnia co następuje: Dnia 18 października r. 1905-go do hr. Wittego przyszło trzech, nazwiskiem Złyndniew, Kisielow i Nikolajew z prośbą o uwolnienie aresztowanych na placu Kazańskim towarzyszy, odwołując się do uchwały, nieznannej jeszcze w owym czasie Rady Delegatów robotniczych. Prośbę robotników wysłuchali najpierw urzędnicy kancelarii Wittego, poczem delegaci zostali przyjęci przez Prezesa Rady ministrów. Dnia 22 października do hr. Wittego zaczęły przychodzić rozmaite osoby, sprzedające o mającej się odbyć demonstracji. Możliwe, że pomiędzy wielu robotnikami, przychodzącymi w tym czasie, mogła się znajdować grupa robotników, należących do składu Rady Delegatów robotniczych.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych wyjaśnił gubernatorom, że zanim zgromadzenia gminne dokonają wyborów pełnomocników na zjazdy wyborcze, gromady wiejskie mogą wyznaczać nowych delegatów do zgromadzeń gminnych. Na pełnomocników od zgromadzeń gminnych mogą być wybierani tylko należący do gromad wiejskich włościanie — gospodarze, za których uważani mogą być tacy, którzy mają własną posiadłość i własne gospodarstwo.

Podczas posiedzenia konferencji akademji wojskowo-medycznej uchwalono rozpocząć starania u ministra, o otwarcie jaknajrychlejsze akademji medycznej. Wybrano komisję, której zlecono przedstawić na następnym posiedzeniu dn. 7 b. m. motywowaną uchwałę posiedzenia obecnego.

W okręgowym sądzie wojennym ukończono rozpoznawanie sprawy Fundamińskiego, Iwanowa i Kosyrewa, oskarżonych o uczestnictwo w

buncie na krazowniku „Pamięć Azowa“. Dla braku dowodów, podsądni zostali uniewinnieni.

Petersburg. Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, wydany na adwokatów przysięgłych: Zarudnego, Elisiejewa, Sidorenkę, Barsowa i Knatza, oskarżonych o zorganizowanie strajku adwokatów. Wszyscy skazani zostali na 7 dni aresztu. Na przedmieściu Mała Ochta, na ulicy Średni Prospekt, policja wykryła mieszkanię spiskowe, w którym znaleziono znaczną ilość odezw i literaturę nielegalną. Aresztowano 9 osób.

Petersburg. W sprawie redaktora — wydawcy pisma „Polarną zwięzda“, Strawego i mieszczanina Świecickiego, oskarżonych, że ten ostatni napisał, a Struwe wydrukował artykuł p. t. „Odezwa wierzącego do chrześcijan“, podburzających armję do nieposłuszeństwa zwierzchnikom i uchylania się od wypełniania obowiązku wojskowego, izba sądowa wydała wyrok, uniewinniający Świecickiego, a skazujący Strawego na 100 rb. grzywny, lub jeden miesiąc aresztu.

Warszawa. Aresztowano z powodu strajków wielu czeladników wędliniarni.

Dokonano rewizji w fabryce gazowej na Czystem. Aresztowano 3 osoby.

Białystok. Na ulicy Warszawskiej (Aleksandrowskiej) nieznany sprawca spowodował eksplozję przyrządu wybuchowego. Poszkodowanych niema.

Aresztowano 2 robotnice fabryczne. Skonfiskowano paki proklamacji. Kowno. Od handlarza mięsem, Jakutisa, uzbrojeni żądali 500 rb., lecz przestraszeni hałasem na podwórzu, zemknęli.

Kowno. W niedzielę otwarto znowu fabrykę Tilmansa. Robotnicy przyjmują się oględnie i obowiązaniem, ograniczającym wtrącanie się ich w sprawy zarządu fabrycznego. Płaca i ilość godzin roboczych pozostają uprzednie.

Dyneburg. Skazano na 2 lata twierdzy Michała Smirnowa za agitację wśród włościan.

Uniewinniono rodzinę Lewinów, która strzelała podczas pogromu w miasteczku Grzywie.

Libawa. W centrum miasta zrabowano sklep monopolowy.

Ryga. Przyjechał generał-gubernator nadbaltycki Meller-Zakomelski.

Ryga. Rozstrzelano Frejta i Ena, oskarżonych, pierwszego o zamach na życie, a drugi o napad na żołnierzy. Helsingfors. W parafii rajsalskiej, gub. wyborskiej, podejrzewani o zabójstwo dali salwę z karabinów, zranili pomocnika policmajstra wyboriskiego Lenomana i zemknęli.

Björnberg. Podczas rewizji, dokonanej w składzie firmy kupca Widboma wykryto 80,000 ładunków, które umieszczone były w składzie przez niejakiego Harmansa; w sklepie właścicielki domu Halsberg, dzierżawionym przez pewnego nieznajomego, wykryto 39 pak z ładunkami i 6 pak karabinów po 20 sztuk w każdej. Śledztwo wykryło, że paki owe zostały przewiezione z północy na parowcu „Werdandi“ pod postacią wieprzowiny amerykańskiej. Na stacji Treskiendo drogi Finlandzkiej, w nocy na 31 października skradziono 30 kilogramów prochu. Rada wydziału ekonomicznego instytutu politechnicznego powołała na katedrę historii, handlu i przemysłu Piotra Struwego.

Moskwa. Zjazd fabrykantów, mających na celu opracowanie kwestji zorganizowania związku walki ze strajkami został odroczony aż do

ukończenia wyborów. W chwili obecnej zorganizował się cały szereg związków.

Dowódca pułku rostowskiego Simanski, skazany na 8 miesięcy twierdzy, podał skargę apelacyjną. Ogłosili strajk średni technicy, pozostający na służbie miejskiej. Zarząd miejski wydał wszystkich.

Podczas rewizji w mieszkaniu żony doktora Wegenarta, nieznajomy, obecny tam, wysoczył przez okno i zemknął. Partja „Odnowienia pokojowego“, której „czynnym członkiem jest Stachowicz oświadczyła, że udział jego w tej partji nie może pogodzić się z należeniem do związku 17 października. Stachowicz odda pierwszeństwo partji „Odnowienia pokojowego“ i zerwie stosunki z październikowcami.

Sprawa Bielencowa rozpoznawana będzie w sądzie okręgowym z udziałem sędziów przysięgłych. Sąd odbędzie się w końcu listopada.

Dubno. We wsi Małe Hornostaje spalili się młyn Szwidera. Podejrzewają zemstę włościan.

Pułtawa. Z więzienia perejasławskiego zbiegł ważny przestępca polityczny.

Pułtawa. Zabito w mieszkaniu własnym dowódcę załogi, generała Połkownika i, żołnierza. Zabójca zemknął.

Twer. We wsi Miednej uzbrojeni zrabowali z poczty na 800 rubli listów pieniężnych, oraz na 500 rb. marek pocztowych i zemknęli.

Saratów. Ziemstwo otrzymało 2 miliony na przekarmienie bydła.

Ekaterynosław. W sprawie zawładnięcia zbrojnego stacji Sinielnikowo, sąd wojenny wydał wyrok, skazujący trzech podsądnych na śmierć, pięciu do ciężkich robót, a 5 na zesłanie.

Głuchów. W miasteczku Marczychino dokonano zuchwałego zrabowania rodziny Marokinów. Ujęto 5 rabusiów, jeden z nich felczer ziemski Gonczarow oturł się w lokalu zarządu gminnego, wstrzyknąwszy sobie strychninę pod skórę.

Sewastopol. Na zebraniu marynarzy, miczman Sikorski, wystrzałem z brauninga zabił miczmana Dobienkę.

Kokand. Aresztowano bibjotekę kolejową.

Bachmut. We wsi Iwanowie uzbrojeni zrabowali zarząd gminny na tysiąc rb. i zemknęli.

Iruck. W osadzie Abatujewskiej w pobliżu stacji „Mandzurja“ ukazała się dżuma. Zmarło w osadzie 9 osób, a w Mandzurji 3. Przedsięwzięto środki nadzwyczajne. Na kordonach naznaczono kwarantannę.

Iruck. Pożar zniszczył doszczętnie dom Kuzniecowa; spłonęły dokumenty wydziału dochodów i statystycznego kolei Zabajkalskiej. Ogień zniszczył cztery magazyny. Straty wynoszą przeszło pół miliona rubli.

Zrana zapalił się gmach, mieszczący obsługę materialną kolei; pożar stłumiono — dykumenty ocalały.

Berlin. Polacy postawili wniosek w rejchstagu w sprawie strajku szkolnego.

Belgrad. Sfery wiedeńskie wrogo usposobione względem Serbji, rozsiewają pogłoski niepokojące o zdolnościach umysłowych następcy tronu i że w Serbji zamierzają zamiarę porządku dziedziczenia tronu. Pogłoski te są pozbawione wszelkich podstaw i umyślnie są rozsiewane, ażeby wywrzeć nacisk na giełdę w celu uniemożliwienia pożyczki serbskiej i ażeby przeszkodzić zbrojeniu się.

Belgrad. Pierwszy adjutant, Dawydowicz, nagle opuścił stanowisko. Jest to trzeci adjutant w ciągu

miesiąca, który opuszcza to stanowisko. Komunikują, że lejeb-medyk, Dinicz, i zarządzający dworem, Wuicz, podali się do dymisji.

Konstantynopol. Porta zaniepokojona jest obstalunkiem dział górskich dla Czarnogórze. Chedy w wytoczył Porcie proces z powodu posiadłości na wyspie Tazo i eksploatacji lasów i kopalń, oddanych kampanji niemieckiej.

W Skutari między prawosławnymi albańczykami panuje przeciwko patriarche greckiemu wrogie usposobienie, wywołane zesłaniem duchownego za czytanie ewangelji po albańsku.

Kopenhaga. Król i królowa duńscy udali się do Berlina dla złożenia wizyty parze cesarskiej.

London. Według wiadomości „Morning post“ niedługo nastąpi porozumienie anglo-rosyjskie w sprawie Tybetu i Persji.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 6 (19) listopada.	
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego	73.50
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego	371.—
1-sza Pożyczka Premjowa	331.50
4% Renta	74.88
5% Pożyczka zewnętrzną	86.25
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie“).

Owies kurlandzki wysoki	—
środkni	80—81
Łniane siemię litewskie	1.40
Zyto kurlandzkie	—
Makuchy słonecznikowe	97—98
konopne	—
Groch karmowy	—
Wyka lepsza	1.05
Konieczyna	40
Jaj dziesięciok	25
Miód	10
Otreby pszenne średnie	—
za funt	Rb. kop.
Masło eksport. świeże loco st.	—
Libawa I gatun.	35—38
II	32—34
Masło śmietankowe świeże	40—45
„ kuchenne	12 za pud

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hr. Edward Tyszkiewicz, ob. Aleksander Lubański, inż. Mikołaj Kornitow, gen. Tamerlan Maluszki, ks. Ludwik Światopełk-Czetwertyński, hr. Wawrzyniec Puttkamer, hr. Stanisław Haten-Czapski, art. Józef Hoffman, art. Henryk Langiewicz, fab. Julian Breytmajer, ob. Zygmunt Wojnicz-Sianorzeński, ob. Waldemar Dorin-Dernałowicz, sędz. śledz. Konstanty Szczerbowicz, ob. Władysław Ciechanowicz-Lewkowicz, kup. Bolesław Wolski, prof. August Szwar, ob. Jan Żukowski, inż. Mamert Szejman (hotel St. Georges), ob. Edward Radecki-Mikulicz, ob. Ludmila Jelowska, ob. Władysław Olszewska, ob. Juliusz Kruszewski, ob. Julian Karpinski, kup. Brunon Nikiel, radz. st. Leon Szmeling, kup. Noel Bezymieński, prof. uniw. peters. Wincenz Grzybowski, ob. Antoni Jaworowski, ob. Antoni Borowski, buch. Aleksander Karasiow, ob. Aleksander Bolcewicz, ob. Wacław Nielowiecki (hotel Europejski), ob. Stanisław-Justyn Reniger, dr. Kazimierz Sylwanowicz, ks. Jan Kryński, ob. Mieczysław Kontow, ob. Włodzimierz Straszynski, ob. Ludwika Gnoińska, ob. Jan Szwajkowski (hotel Hana), ob. Stanisław Grodecki, ob. Paweł Iskrzycki, kap. Włodzimierz Pucykowicz, ob. Izabella Czernuszewiczowa (hotel Francuski), ob. Malwina z Romerów Landsberg, ob. Felicja Bajkowska, ob. Mikołaj Markiewicz, kup. Marek Mes (Grand hotel), bar. Elfrida Hartwingowa, gen. Wanda Lubieczankowska, puł. Włodzimierz Staniawski, ob. Adam Kiernowski, austr. pod. Wilhelm Fin, ob. Weronika Bachmanowa, ob. Leon Minczewski, ob. Teodor Minczewski, ob. Stanisław Siatkowski, czlon. sąd. okr. Władysław Florentyński, inż. Stefan Kłosowski (hotel Włoski), radz. hon. Yazon Ruszko, por. Teodor Zdancko, ob. Ludwika Śniezowska, inż. ch. Izajasz Gołowczyner, kup. Piotr Potworowski, kap. Józef Porzecki (hotel Kontynentalny), sędz. śledz. Michał Botuszewski, ob. Marjan Świętorzecki (hotel

Imperjal), ref. Eugenjusz Trehubow, ob. Włodzimierz Korecki, kup. Nochim Litwiak, Mamert Jarkowski, inż. Ignacy Chodźyński, ob. Walerjan Koczan, ob. Michał von Drelin, ob. Zofja Skarbek-Wawrzyńska, ob. Izabella Skarbek Wawrzyńska, ob. Aleksander Ruck (hotel Sokołowski), ob. Aleksandra Kamińska, pod. fr. Margareta Zolinsien, ob. Władysław Brochocki (hotel Katarzyny).

NA LISTOPAD 1906 r.

Księgarnia W. Makowskiego

- otrzymała następn. nowości:
- Anakreon przekład K. Kaszewskiego 60
 - Biała Sukmana opowieść Wł. Bandurskiego 6
 - Zarys nauki o Handlu opracował L. Blumental 60
 - Druki litewskie Studium historyczno-statystyczne 50
 - Henryś Skowronek opowiadanie Z. Bukowieckiej 15
 - Michałek opowiadanie z czasów Jana Kazimierza Zof. Bukowiecka 20
 - Gawedy i Opowiadania z życia obywatelskiego naszych wiarusów 15
 - Stenografia Polska podł. systemu W. Stolzkiego. Ułoż. M. Gumiński 1.30
 - Gramatyka języka francuskiego nap. J. Fabre 40
 - Pisma Zbiorowe Fr. Gorskiego rozprawy i artykuły społeczne i rolnicze. Wyd. pośmiertne 2
 - Genjusze, Bez Skrzydeł, Grzech, nowelle społeczne St. Hłasko 75
 - Wielki Inkwizytor przerob. z pow. Dostojewskiego „Bracia Karamazow“ 40
 - Piękność Ciąga Kobięcego z 200 rysunkami w tekście i 11 tabl. kolor. Dr. C. H. Stratz 5
 - Skarb Domowy. Rocznik dla rodzin polskich 1907 roku 60
 - Syrokomla Wł. Liryki drobne i gawedy 35
 - Czytanki Stopniowe dla dzieci uczących naukę systematyczną, nap. A. Szyca 25
 - Wywołająca się Kobieta nap. Marja Turzyna 1
 - Gramatyka Polska nakł. I i II cz. I Etymologia 30
 - Druga książeczka do czytania dla dzieci do lat 10 ul. H. Wernie 35
 - Studja publicystyczne. Hłasko St. Nasz Świat pierwsza książeczka po Elementarzu. Ul. S. Karpowicz 30
 - Pisownia polska na podstawie podr. prof. A. Kryńskiego zebr. K. Króliński 15
 - Socjalizm prawniczy przez J. Kucharczewskiego 60
 - Odczyt o Władysławie Syrokomi przez St. Okulicza 10
 - Kautsky. Historia Socjalizmu II. 40
 - Korzeniowski. Wędrowki Oryginała „Garbaty 2 tomy 40
 - „ Wyprawa po Żone 2 t. 40
 - „ Pan Stolnikiewicz 2 t. 40
 - Krótką Gramatyka polska nap. A. Krasnowolski 30
 - Miecz S. Azja Środkowa. 20
 - Przegląd Polski w Październiku cena prenum. na IV kw 4
 - Księga Bytu nap. Wacław Żmudzki 1.50
 - Ruch Cztartystów w Anglii 10
 - Portrety zmarłych socjologów 1.20
 - Kto z was bez winy. Multatuli 20
 - Zmierzyć Bożyszcz czyli jak filozofuje się młotem Fr. Nitsche 1.20
 - Wiedza Radosna Fr. Nitsche 2.50
 - Deklaracja praw człowieka i obywatela 10
 - Stygmat, Theresita 1
 - Organizacja oświaty powszechnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej 25
 - Z Krainy Ruin A. Wysłouch 1
 - O sztuce obradowania i przewodniczenia zebraniom M. Lutosławska 1.60
 - Stosunki służbowo-robotnicze rolne w Król. Polskiem 1
 - Zapolska. Menażerja ludzka 1.20
 - „ Rajski ptak, powieść. 1.80

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

„SWISŁOCZ“

Mińsk ul. Jurjewskaja róg Gubernatorskiej w gmachu Zarządu miejskiego.

Posiada na składzie w wielkim wyborze wszelkich gatunków herbatę, kawę, czekoladę, cukierki i inne towary po możliwie niskich cenach i od najwięcej znanych firm. Wędliny wyborne, sery szwajcarskie i holenderskie—włoszczyzna suszona, masło świeże.

P.p. nie członkowie Towarzystwa korzystają również w końcu roku bilansowego z procentów od cz. dochodu.

Jedyny zakład rymarsko-siodlarski (chrześcijański)

J. MACIEJEWSKIEGO otworzony w roku zeszłym w Mińsku gub. ul. Zacharzewska d. Straszunera obok księgarni W. Makowskiego. Przyjmuje obstalunki uprzejmy: Krakowskiej, Angielskiej, Ruskiej i t. d. oraz artykuł. podróżn. Wykonanie robót sumienne, prędkie i tanie. 8—195—8

Niemka poszukuje demi-plac. Adres „Dzien. Wil.“ J. Z. 1—254—1

Student-nauczyciel. „Dziennik Wileński“, „H.“ 3—250—1

Lekcji śpiewu szkoły włojskiej udziela Irena Gruzewska. Portowa, 5, m. 7. 3—237—2

Gazeta Kujawska

pismo polityczno-społeczne, poświęcone sprawom i stosunkom ziemi kujawskiej, pod redakcją

Stanisława Cieszkowskiego,

wychodzi codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt we Włocławku.

Gazeta Kujawska, obok artykułów w sprawach najżywotniejszych, społecznych i literackich, pomieszcza stale korespondencje, ze wszystkich zakątków ziemi kujawskiej, wiadomości miejscowe, telegramy agencji petersburskiej, oraz od swych własnych korespondentów, powieści i nowele oryginalne, oraz tłumaczone, feljtony. W dziale informacyjno-handlowym podaje regularnie notowania giełdy gdańskiej, oraz domów zbożowych w kraju i zagranicą.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie rub. 6, półrocznie rub. 3, kwartalnie rub. 1 kop. 50. Zagranicą rub. 1 miesięcznie (markami pocztowymi).

Adres Redakcji i Administracji Włocławek ul. Nowa, d. S. Będowskiego. Nadsyłającym adres N.N. okazowe wysyła się bezpłatnie.

Wydawcy: S. Będowski i S-ka.

Ważne dla wszystkich obywateli kraj kochających: Cielogodnego Duchowieństwa, Ziemian i Włościan!!!

Wysłał starannie wydana broszura ludowa, **biatoruska**, w palące kwestji agrarnej, wyjaśniająca ona zubożenie i kojąca umysł wzburzone.

Tytuł: „**Hutarka ab tom, jakaja maja być Ziemia i Wola Sielskamu narodu**“ i t. d. Stronic 31, cena 10 kop. z przesyłaniem pocztą. Zamówienia i pieniądze wysyłać adresując: Mińska gubernija, poczta Użłany, dominjum Zamość Aleksander Jelski.

Rolnik poszukuje posady ZARZĄDZAJĄCEGO. Wilno, posterestante M. A. Z. 3—248—2

Kantor przewozowy M. Gruzewskiego Wilno, ul. Zawalna 28, telef. 430. Przeprowadzki, opakowanie i przechowanie mebli.